

Poznań

27 maja
1947

wtorek

NOWINY Sportowe



Tygodniowy dodatek

GŁOSU
WIELKOPOLSKIEGO

Rok I

Nr 9

Polska - Francja 8:2

LKS drużynowym mistrzem Polski w boksie na rok 1947

Po porażce i remisie w Krakowie

SK Nusle wygrywa z Wartą 3:2

Warszawska Legia wygrywa z KKS-em Poznań 3:1

Leader HCP pokonany w Ostrowie

Słaba forma Gendery

zadecydowała o porażce Warty

Bijemy francuską repr. Związków Zawodowych 8:2

Składy drużyn:

S. K. Nusle (Praga): Safranek — Horak i Kubanek — Pliva, Lauer i Novak — Supp, Mikis, Mueller, Cepak i Kochanke.

Warta: Krystkowiak — Weiss i Dusik — Groński, Lis i Kaźmierczak — Gierak (Podeszwa), Gendery, Czapczyk, Skrzypniak i Smółski.

Bramki uzyskali: dla S. K. Nusle — Supp 2 i Mueller 1, dla Warty — Smółski i Czapczyk.

Sędziował p. Jachczyk z Poznania.

W drugi dzień Zielonych Świąt gościła w Poznaniu czeska drużyna piłkarska SK Nusle z Pragi, która zmierzyła się z zespołem Warty.

Goście przyjechali do Poznania po 2 meczach rozegranych w Krakowie (z Cracovią 1:2 i Wisłą 4:4). Mecz ten wywołał w stolicy Wielkopolski

p. dyr. Marcinkowskiego, rozpoczęto mecz, z którego przebiegu notujemy następujące momenty:

Grę rozpoczynają goście i już w 2 min. stwarzają groźną sytuację pod bramką gospodarzy, kiedy ostry strzał Muellera odbija się o poprzeczkę a Dusik pzytomnie załatwia resztę.

Następnie Warta podchodzi pod bramkę Czechów, lecz ostre strzały Smółskiego i Skrzypniaka oraz efektywna „główka” Czapczyka mijają bramkę.

W 12 min. róg dla Warty bity ładnie przez Gieraka, stwarza b. krytyczną sytuację pod bramką Nusle, jednak trójka ataku „zielonych” zamiast strzelać, gubi się w zawitych kombinacjach, dając obronie gości możliwość na zlikwidowanie niebezpieczeństwa. W 14 min. Smółski egzekwuje rzut wolny z 20 m, lecz bramkarz Safranek pewnie broni ostry strzał.

Gra jest żywa i ciekawa — piłka przemieszcza się od bramki do bramki. Czesi zagrywają spokojnie i płynnie, doskonale operując lotnymi skrzydłami i włączając b. niebezpiecznym Suppem.

Akcje Warty są przeprowadzane ładnie, ale cechuje je zbyt nerwowość, zwłaszcza w linii ataku. W 16 min. ostry „sznur” Suppa mijają o centymetry bramkę Warty a po chwili Dusik i Krystkowiak likwidują groźne zagranie tego samego

(Dalszy ciąg wewnątrz numeru)

Rozegrany na stadionie Wojska Polskiego mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Związków Zawodowych Polski i Francji zakończył się wysokim i zasłużonym zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 8:2. Obie drużyny wystąpiły do tego spotkania w następujących składach:

Francja: Geria, Blondeau, Gassela, Mir, Stokker, Leroy, Desargue, Fajit. (Jakobc) Trzaska, Rejus, Julien.

Polska: Skromny, Siwy, Wojciechowski, Kopeć, Tarka, Korporowicz, Janik, Aniola, Koczewski, Białas, Ignaczak.

Zespół Polski okazał się zestawiony bardzo szczęśliwie, szczególnie atak, który był bardzo groźny i dobrze strzelający. Wyróżnili się Białas i Aniola.

W pomocy zagrał dobrze Kopeć i Korporowicz, zasilał dobrze atak piłkami. Obroncy i bramkarz zagraли bez zarzutu. Zespół francuski jako całość nie zaprezentował wysokiej klasy. Poszczególni zawodnicy/holdowali grze soiowej i drużyna nie była zgrana. Wyróżnili się lotne skrzydła — Fajit, pomocnik Leroy i obrońca Blondeau. Przez cały czas meczu zespół Polski miał wyraźną przewagę, a goście od czasu do czasu przeprowadzali sporadyczne wypadki. Bramki dla zwycięzców uzyskali Aniola, Koczewski i Ignaczak po dwie, Korporowicz i Białas po jednej. Strzelcami dla drużyny pokonanych byli Trzaska, który zdobył gola z karnego, oraz M'r. Zawody prowadził dobrze sędzia Michalak. Zawody zgromadziły około 15 tys. widzów. (1)

Po zwycięstwie nad MKS-em

LKS bokserskim mistrzem Polski

LKS — Milicyjny KS (Gdynia) 11:5

Rewanżowe spotkanie pięściarskie o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie pomiędzy finalistami: drużyną Milicyjnego KS Gdynia a Łódzkim KS wywołało w Łodzi olbrzymie zainteresowanie tym większe, że mecz pierwszy w Gdańsku zakończył się porażką Łodzian 7:9. Spotkanie, które stało na przeciętnym poziomie

zakończyło się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 11:5

przynosząc im po raz pierwszy zaszczytny tytuł drużynowego mistrza Polski. Wyniki walk były następujące:

W wadze muszej: Staszak (LKS) niezbyt silnie zremisował ze Sowińskim (MKS).

W wadze koguciej: Pawlak (LKS) stoczył najbardziej walkę w swojej karierze, zwyciężając na punkty Umińskiego (MKS).

W wadze piórkowej: Marcinkowski (LKS) uległ nieznacznie na punkty mistrzowi Polski Antkiewiczowi (MKS).

W wadze lekkiej: Bonikowski (LKS) przegrał na punkty ze Skierką (MKS).

W wadze półśredniej: Olejnik (LKS) zrewanżował się Iwanskiemu (MKS) za porażkę poniesioną w Gdańsku, bijąc go wysoko na punkty.

W wadze średniej: Pisarski (LKS) mimo kontuzji lewego oka wypunktował Szymankiewicza (MKS).

W wadze półciężkiej: Żylis (LKS) wypunktował Rączkę (MKS).

W wadze ciężkiej: Niewadził (LKS) odniósł zwycięstwo nad Lickiem (MKS).

Sędziował w ringu p. mgr Kowalski (Poznań), na punkty: pp. Prędowski (Warszawa), Fedorowicz (Śląsk) i Urbaniak (Poznań).

2 porażki hokeistów K. S. „Czarni” w Pradze

Jak już donosiliśmy, drużyna „Czarnych” gościła w czasie Zielonych Świąt w Pradze czeskiej, gdzie uczestniczyła w turnieju hokeja na trawie, zorganizowanym przez SK Podolli mistrza Czechosłowacji, który przed rokiem gościł w Poznaniu. W pierwszym dniu po ciekawej i równorzędnej grze „Podolli” pokonało „Czarnych” 1:0. Na specjalną uwagę zasługuje świetna gra bramkarza czeskiego, który wylapywał wszelkie strzały polskich napastników.

W drugim meczu „Czarni” ulegli drużynie „Hostivar” 2:1. W ostatnim dniu, wskutek ulew dalsze spotkania nie doszły do skutku.

Anglia 5:3 Belgia 5:3 w zapaśnictwie

W międzynarodowym amatorskim turnieju zapaśniczym Anglia pokonała Belgię w stosunku 5:3. Belgowie odnieśli zwycięstwa: w wadze koguciej przez Rouglette Brosse, w piórkowej Antoine Raymaeyene, w w. lekkiej przez Jeana Coolsa i w w. średniej przez Benoy. Zwycięzca wagi koguciej Brosse został zdyskwalifikowany na skutek nadwagi.



Groźny moment pod bramką Czechów w pierwszej połowie meczu.



Nareszcie doczekał się Poznań wielkiej hali, w której będą się odbywały poważniejsze imprezy sportowe. Oto widok na halę ciężkiego przemysłu Targów Poznańskich, w której rozegrano mecz bokserski Warszawa—Poznań. Na ringu odbywają się właśnie walki i kroku bokser-skiego, jako przedmecz spotkania międzynarodowego.

Legia (Warszawa) wygrywa z KKS-em 3:1

Niedzielną gościna warszawskiej Legii w Poznaniu przyniosła jej zasłużone zwycięstwo nad osłabionym zespołem poznańskich kolejarzy. Brak w K. K. S-e czterech najlepszych graczy: Białasa, Anioły, Tarki i Wojciechowskiego, wyznaczonych do reprezentacji Polski Związków Zawodowych przeciwko Francji w Warszawie, skazywało miejsce z góry na niepowodzenie a jednocześnie przyczyniło się do zmniejszenia się zainteresowania powyższym meczem, gromadząc na boisku kolejarzy przy pięknej pogodzie i braku imprez konkurencyjnych zaledwie około 2500 widzów.

warszawskim, po Polonii, czołową pozycję tamtejszej A-klasy różnicę 6 punktów, mając na 23 zdobyte zaledwie 1 stracony przy pięknym stosunku bramkowym 68:12, na tle słabych gospodarzy wypadła dosyć korzystnie. Cechuje ją dobra kondycja fizyczna, niezły start do piłki. Uwidaczniał się natomiast brak strzelców w ataku i wykończenia akcji podbramkowych. Szkołę troskliwego trenera drużyny, Czecha Dembitzky'ego dawało się wyraźnie poznać.

Najlepszym graczem wojskowych był lewoskrzydłowy Cyganek, któremu prawy, Mordar (Dalszy ciąg wewnątrz numeru)

duże zainteresowanie i zgromadził na boisku „zielonych” około 10.000 widzów.

Goście zaprezentowali się jako zespół wyrównany we wszystkich liniach, który cechowała dobra technika, szybkość w akcjach, wzorowe ustawianie się i zagrywanie na pozycje. W sumie jednak goście zaprezentowali się jednak słabiej niżeli ostatni przeciwnik Warty — Cechie Karlin i wyraźnie odbiegali poziomem od widzianej w roku ubiegłym drużyny „Zidenice”.

Trio obronne gości grało bardzo skutecznie, a bramkarz Safranek kilkakrotnie zademonstrował wysoką klasę. Pomoc grała planowo i płynnie — współpracując wzorowo z atakiem. W linii ofensywnej doskonale wypadł lewoskrzydłowy Supp, dokładny w zagraniach i groźny strzelec. Trójka ataku zagrywała płynnie, operując lotnymi skrzydłami.

W drużynie Warty, najsłabiej wypadli tym razem obaj łącznicy, szczególnie Gendery, który dziwnie był ociężały i nieproduktywny, gubiąc często piłki i nie wykorzystujący wskutek zbyt indywidualnej gry wiele dogodnych sytuacji. Najlepszymi graczami ataku byli Czapczyk i porwacający do dawnej formy Smółski, który najczęściej zagrażał bramce czeskiej swymi wypadami i strzałami.

Pomoc „zielonych” grała ofiarne, ale nie zawsze zdołała utrzymać kontakt z atakiem. Groński jeszcze nie powrócił do formy. Obrona nie zawiodła, Weiss był skuteczniejszy i zwrotniejszy, ale przy trzeciej bramce nie jest bez winy. Krystkowiak ma na sumieniu drugą bramkę, poza tym bronil dobrze.

Gdyby nie słaba gra łączników, Warta mogła mecz nie tylko zremisować ale i wygrać.

Mecz stał na dobrym poziomie technicznym, przy czym pierwsza połowa była z uwagi na wiele emocjonujących momentów, dużo ciekawsza od drugiej części zawodów.

Po powitanu gości przez wiceprezesa Warty

SK Nusle przegrywa z Cracovią 1:2

Duży sukces osiągnęła drużyna białoczerwonych, która bez swojego najlepszego napastnika Różankowskiego I pokonała dobry zespół czeskiej Ligi Okręgowej 2:1 prowadzący już do przerwy 2:0. Bramki dla „Cracovii” zdobyli Różankowski II głową po centrze Bobulę i Parpan z dalekiego strzału. Jedyń punkt dla Czechów zdobył

lewy łącznik Müller. Goście przewyższali „Cracovię” lepszym wyszkoleniem technicznym, natomiast ustępowali ofiarnością w grze i zdecydowaniem. Najlepszym z nich był prawy pomocnik Nowak. Z „Cracovii” wyróżnić trzeba Gendka w obronie, całą linię pomocy oraz Bobulę w napadzie. Sędziował b. dobrze p. Bryk.

... i remisuje z Wisłą 4:4

Drugi mecz drużyny czeskiej, rozegrany w Krakowie, przyniósł gościom rezultat remisowy, mimo że „Wisła” prowadziła już w pierwszej połowie 3:1. Linie defensywne „Wisły” grały jednak fatalnie i umożliwiły Czechom wyrównanie. Czesi wzmocnili swój skład nowymi graczami i grali

dużo lepiej niż przeciwko „Cracovii”. Bramki dla „Wisły” zdobył Gracz, który był równocześnie najlepszym zawodnikiem na boisku, dla gości bramki zdobyli Müller — 2, Capek i Supp po jednej. Zawody prowadził sędzia Chruściński.

Pierwszy krok ciężko-atletyczny

Zorganizowany przez POZA ub. niedzielę w Swarzędzu po raz pierwszy w okresie powojennym Pierwszy Krok Ciężkoatletyczny, zgromadził na starcie ponad 30 juniorów, przy czym najliczniej reprezentowanym był K. S. „Unia”, dalej K. K. S. Poznań i H. C. P. Poznań.

K. S. „Unii” która z zadania wywiązała się w zupełności. POZA należy życzyć, by podobnych imprez urządził możliwie jak najwięcej w celu odmłodzenia kadr oraz spopularyzowania tego pięknego i tak zaniedbanego u nas sportu.

Wartę trenować będzie Vogel II

W dniu wczorajszym poznańska „Warta” otrzymała telefoniczne zawiadomienie, że były węgierski reprezentant piłkarski Karol Vogel znajduje się w Katowicach, skąd w najbliższym czasie uda się do Poznania, by podjąć się pracy trenerskiej w Sekcji Piłkarskiej KS „Warta”.

Uzyskane wyniki, biorąc pod uwagę pierwszy występ uczestników, uważać należy za dobre. Rzucił się w oczy przede wszystkim doskonały materiał ludzki K. S. „Unia”. Na specjalne podkreślenie zasługuje również start młodzieży szkolnej.

W zapasach K. S. „Unia” zdobyła 7 pierwszych miejsc, H. C. P. — 2, w ciężarach 2 pierwsze miejsca zdobył K. S. H. C. P., 1 — K. S. „Unia”. W klasie seniorów w ciężarach 3 pierwsze miejsca zdobył K. K. S., 1 — H. C. P. (mos)

SK Nusle — Warta

(Dalszy ciąg ze str. 1-szej)

zawodnika. W 20 min. Warta uzyskuje pod rząd dwa gole. Pierwszy zaprzępasza niezdecydowanego Gendera, drugi marnuje cała linia ataku, przepuszczając piłkę na przeciwległą stronę boiska. W 23 min. niezwykle silny strzał Cepaka przelatuje obok bramki gospodarzy, przy czym Krystkowiak, „człowiek bez nerwów” matematycznie jakby obliczył niegroźność strzału, nie ruszając się z miejsca.

darzy widać przemęczenie, zagrania stają się mniej dokładne i nerwowe. Zawodzą zwłaszcza obaj łącznicy Gendera i Skrzypniak.

W 14 min. Krystkowiak wybija groźny strzał Cepaka na róg, następnie piastkuje piłkę w pole i broni „bombę” Muellera.

Czesi przez kilka minut nie schodzą z pola gospodarzy. W 20 min. Warta ma okazję do uzyskania bramki. Smółski zagrywa dokładnie przed samą bramką, obrońca gości „kiksuje” a nadbiegający Podeszwa

strzela z kilku kroków w niebo!

Następuje kontratak Czechów i Supp pokazuje jak się wykorzystuje podobne sytuacje podbramkowe. Mimo interwencji Krystkowiaka piłka grzeźnie w siatce Warty

I Czesi prowadzą 3:2.

Goście przeważają nadal, w ataku Warty wskutek słabej gry Gendery nic się nie kłoi. W 25 min.

„Warta” prowadzi 1:0

Bramkarz Safranek bezradnie załamał ręce. Widownia szaleje i długo nie milkną oklaski.

Za chwilę widownia ma znów emocje. Doskonale dysponowany Smółski wymyka się spod czujnej opieki Novaka, lecz strzał przechodzi tuż obok słupka.

„Bombardier” Smółski znów strzela,

ostro, bitą piłkę wspaniale wybija Safranek na róg, chroniąc gości od utraty pewnej bramki.

Warta atakuje groźnie i defensywa gości ma dużo zajęcia. Safranek zbiera oklaski za obronę „główek” Skrzypniaka.

W 30 min. Krystkowiak broni pięknie rzut wolny, bity przez Lauera z odległości 30 metrów, ale po chwili kapituluje przed strzałem doskonałego Suppa, który przejmując podanie Muellera, ułokował piłkę w bramce „Warty”.

Wynik meczu brzmi 1:1.

Goście zagrywają ładnie w polu. W 34 min. po kilku efektywnych pociągnięciach trójki ataku gości, Mueller oddaje niespodziewany, wcale nie ostry strzał na bramkę gospodarzy. Tym razem

obliczenie matematyczne zawiodło Krystkowiaka.

Piłka trafiła w słupek i wpadła do bramki. Piłka była do obrony. Na widowni konsternacja. Po chwili Warta ma okazję do wyrównania. Skrzypniak nie wykorzystuje wybiegu bramkarza a strzał Czapczyka broni obrońca gości na samej linii bramkowej.

W 39 min. po ładnej i efektywnej przeprowadzonej akcji pomocy i ataku „zielonych” piłkę otrzymuje Czapczyk i strzałem nie do obrony pod poprzeczką uzyskuje

wyrównującą bramkę dla „Warty”.

Gendera gubi często piłkę w akcjach solowych i psuje kilka wypracowanych pozycji swoim niezdecydowaniem.

Przerwa 2:2

Po przerwie miejsce Gieraka zajmuje Podeszwa. W 2 min. Safranek broni silny strzał Skrzypniaka. W 5 min. Krystkowiak popisuje się piękną obroną ostrego strzału Mikisa.

Czesi zdobywają przewagę i utrzymują w dalszym ciągu ostre tempo gry. W drużynie gospo-



Dusik walczy o piłkę z prawoskrzydłowym gości.

akcje gospodarzy likwiduje spokojnie i bez większego wysiłku defensywa gości.

W 25 min. strzał Podeszwy idzie w słupek. Warta uzyskuje dwa rogi. W 27 min. obrona gości likwiduje groźny przebieg Smółskiego. W 29 min. Podeszwa przechodzi z piłką i w zderzeniu się z obrońcą — pada. Sędzia dyktuje zły pochopnie rzut karny. Egzekwuje go Kaźmierczak, jednak silny strzał bramkarz gości pięknie broni i „Warta” traci okazję na wyrównanie.

W 36 min. schodzi z boiska Skrzypniak, jego miejsce zajmuje w ataku Kaźmierczak a do pomocy wchodzi Koźmiński.

Gra się znów wyrównuje, Czesi mają mecz wygrany, nie wysilają się więcej.

W 40 min. Gendera przechodzi tuż pod bramką i zderza się z obrońcą gości i zostaje zniesiony z boiska.

Wszelkie wysiłki ataku Warty nie doprowadzają do zmiany wyniku i drużyna SK Nusle opuszcza boisko jako zwycięzca.

Sędzia p. Jachczyk prowadził zawody obiektywnie, lecz popełnił kilka błędów w ocenie fauli.

W przedmeczcu Old Boye Warty pokonał „starszych panów” Polonii — Główna w stosunku 8:1. Sędziował mecz popularny sędzia bokserki p. Zapłatka. (al)

Piłkarze SK Nusle (Praga)



Od lewej: lewy pomocnik Pliwa, środkowy pomocnik Lqner, lewy łącznik Mikis, bramkarz Safranek i prawoskrzydłowy Kochanek.

KKS „Polonia” 1912 - Leszno obchodził 35-lecie istnienia

Jeden z najstarszych klubów Wielkopolski, leszczyńska „Polonia” — a obecnie po fuzji: Kolejowy Klub Sportowy „Polonia” 1912 — obchodził w ub. niedzielę uroczystość 35-lecia swego istnienia. Nicodzienną tę uroczystość uczcił zarząd Klubu, przygotowując szereg ciekawych imprez, w których wziął udział cały świat sportowy Leszna. Do najciekawszych imprez, zaliczyć należy dwa mecze piłkarskie, które rozegrała jedenastka KKS „Polonia” z „Ruchem” Wielkie Hajduki.

Pierwsze z nich odbyło się w wigilię właściwej uroczystości tj. w sobotę i zakończyło się po ładnej i na dobrym poziomie stojącej grze wynikiem remisowym 2:2. Bramki dla gospodarzy uzyskali w tym meczu Lucki i Nortman.

Święta klubowe rozpoczęli „Poloniści” od wysłuchania mszy św. w kościele farnym, odprawionej przez ks. prof. Skazińskiego. Tak jak zresztą w każdym klubie tak i w „Polonii” lata okupacji poczyniły wielki wyłom wśród sportowców, którzy zostali zamordowani przez najeźdźców, toteż koledzy, oddając hołd tym druhom, złożyli wieniec na grobie rozstrzelanych.

Z kolei w ładnie udekorowanej (makietami) sali Hotelu Polskiego odbyła się akademія jubileuszowa. Zebranych przedstawicieli władz, prasy oraz delegatów powitał prezes Klubu p. Koralewski. Kończąc okolicznościowe przemówienie, p. Koralewski wniósł okrzyk za czystość Rzeczypospolitej oraz jej stematów. Z odczytanej następnie historii Klubu dowiedzieliśmy się o blaskach i cieniach 35-letniej działalności KKS „Polonii” 1912. Nadesłane liczne telegramy z życzeniami od klubów z całej Polski świadczą o popularności, jaką cieszy się KKS „Polonia”.

Z okazji jubileuszu 35-lecia odznaczono oznaką pamiątkową za wybitne zasługi około rozwoju Klubu pp.: Zygm. Baldowskiego, Bron. Grochowiaka, Aleks. Grocholskiego, Stef. Koralewskiego, Kaz. Leszczyńskiego, Tomasza Markowskiego, Wł. Markowskiego, Jana Pawelczaka, Mariana Wielgosza, oraz jako wzór sportowca i członka klubu — Walentego Zajdowicza; a delegat Poznańskiego Okr. Zw. Piłki Nożnej p. Jajożyński wręczył oznakę POZPN II klasy następującym członkom klubu: pp. K. Leszczyńskiemu, J. Spingierowi, Z. Baldowskiemu, J. Pawelczakowi, T. Markowskiemu, M. Wielgoszowi oraz pośmiertnie śp. H. Piszczolce. Odznakę POZPN III-klasy otrzymali pp. A. Grocholski, W. Markowski, J. Szyksty i Fr. Józefowicz.

Odśpiewaniem „Roty” zakończono akademię. Po południu odbyło się na boisku otwarcie imprez sportowych. Przy dźwiękach hymnu narodowego wciągnięto flagę na maszt, poczem do

licznie zebranej publiczności przemówili: współzałożyciel Klubu p. Wł. Grochowiak oraz burmistrz miasta Leszna p. Ziarnkowski.

Imprezy rozpoczął bieg na 3 tys. metrów, w którym zwyciężył Kusik (KKS „Polonia”) w czasie 9.48,2 przed kolegą klubowym Piotrowskim 9.49,3.

„Ruch” (Wielkie Hajduki) — KKS „Polonia” 1912 (Leszno) 5:5 (3:2)

Składy drużyn: „Ruch”: Wieczorek — Rurański — Gruska, Dragon — Peterek — Fica; Pach — Górka — Skóra — Gromotka — Kupny.

KKS „Polonia”: Nowak — Grzegorek — Debowski; Hajduk — Zajdowicz — Hańsch II, Eliński — Nortman — Selubiński — Jankowiak Hańsch I.

Mimo widocznego zmęczenia u zawodników meczem dnia poprzedniego, gra interesująca i żywo. Goście przewyższali gospodarzy technicznie, a stary nasz znajomy Peterek zachwycał dokładnością podań, będąc najlepszym zawodnikiem na boisku. W drużynie miejscowej na wyróżnienie zasługują: Nortman i Eliński. Bramki padały w następującej kolejności: W 10 min. Peterek egzekwując rzut wolny z 16 m. Silny strzał bramkarz łapie, lecz piłka wysuwa mu się z ręk i wpada do bramki. W 20 min. Nortman strzelając nie do obrony wyrównuje na 1:1. Ze zęba na polu karnym, podyktowaną jedenastkę zamienia Zajdowicz na drugą bramkę dla gospodarzy. Goście wyrównują w 40 min. przez Górkę a w 45 min. Jankowiak ponownie uzyskuje prowadzenie.

Po przerwie Eliński podwyższa na 4:2 Trzecią bramkę dla gości zdobywa Gromotka, a w chwili później wynik brzmi 5:3. Strzelcem tej bramki jest Hańsch I. Czwartą bramkę dla „Ruchu” uzyskał w 20 min. Kupny a w 5 min. później nie bez winy bramkarza i miejscowych z zamieszania podbramkowego Skóra ustala wynik na 5:5. Zawody prowadził p. Krzyżaniak.

W przerwie meczu odbył się bieg dla juniorów na trasie 1500 m. Jako pierwszy przybył do mety bezkonkurencyjny Kamiński Jan (KSMM — Poznań).

Po meczu sportowcy z Leszna jeszcze raz spotkali się na zabawie klubowej gdzie w miłym nastroju opowiadano sobie wrażenia i bawiono się do rana.

W przedmeczcu Juniorzy KKS „Polonia” 1912 pokonali juniorów z „Oby” (Kościan 4:1 (3:1)

Całość uroczystości była organizacyjnie dobrze przygotowana. (mt)

Mistrzostwa szczypiorniaka rozpoczęły

KKS (Poznań) i „Warta” zwyciężają wysoko swych przeciwników

W ub. tygodniu rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo okręgu klasy A w szczypiorniaku drużyn męskich, które muszą do 8 czerwca wyłonić mistrza okręgu, gdyż już w dniach 13, 14 i 15 czerwca odbędą się rozgrywki półfinałowe. Pierwsze spotkania zakończyły się zdecydowanymi zwycięstwami faworytów — KKS-u i „Warty”, między którymi też rozegrają się decydujące spotkania o tytuł mistrza okręgu.

Ze względu jednak na to, iż KKS (Poznań) zdobył w ubiegłym roku mistrzostwo Polski, okręg poznański może być reprezentowany przez dwie drużyny w rozgrywkach półfinałowych o mistrzostwo Polski.

Pierwsze spotkanie przyniosły następujące wyniki: KKS (Poznań) — KKS (Gniezno) 8:4 (4:1). Spotkanie rozegrane na gruncie gnieźnieńskim zakończyło się pewnym zwycięstwem drużyny Mistrza Polski, która wystąpiła w mocno osłabionym składzie. Wszystkie bramki dla zwycięzców zdobył Grzechowiak Florian, dla kolejarzy gnieźnieńskich Nowicki 2, oraz Aleksy i Iwiński po jednej. Sędziował p. Haberko z Gniezna dobrze.

AZS (Poznań) — KS Lechia (Poznań) 5:0 w. o. Drużyna akademików, wobec nie stawienia się pełnego zespołu „Lechia” zdobyła dwa punkty bez gry.

KKS (Poznań) — AZS (Poznań) 13:4 (6:2) Mimo, iż kolejarze wystąpili bez Kasprzaka Zh. i Ciupryka, odnieśli wysokie zwycięstwo nad słabo grającą w tym dniu drużyną AZS-u, w której zawiódł zupełnie atak.

Bramki dla KKS-u zdobyli Grzechowiak Fl. Patrzykont po 4, Jarczyński 3, oraz Gałka i Grze-

chowiak Bol. po jednej. Dla AZS-u Górecki 2, oraz Hoffmann Jerzy i Szafarkiewicz Br. po jednej.

Sędziował b. dobrze mgr J. Kowalski.

„Warta” — KS Lechia (Poznań) 15:2 (7:1)

Zdecydowane zwycięstwo odnieśli „zieloni” nad stałe poprawiającą się drużyną „Lechia”.

W drużynie zwycięzców trio obronne jak i pomoc stanowią silne punkty, jedynie trójka środkowa ataku wykazuje brak zgarnia.

Bramki dla „zielonych” uzyskali: Szyrkowicz 4, Dylewicz i Starkowski po 3, Iwanow i Pawlicki po 2, oraz Golimowski jedną. Sędziował mgr M. Balcer bardzo dobrze. (ak)

Walki zapasnicze

Śląsk — Zlin 4:4

W sobotę odbył się w Katowicach międzynarodowy mecz zapasniczy między reprezentacjami Zlina (Czechosłowacja) i Śląska zasilonego zawodnikami z Krakowa mistrzem Polski Bajorkiem. Mecz zakończył się zaszczytnym dla Polaków wynikiem remisowym 4:4. Drużyna czeska jedna z najlepszych zespołów zapasniczych Czechosłowacji posiadała w swym zespole mistrza CSR i reprezentanta na mistrzostwach Europy Zemana w wadze muszej oraz dwóch mistrzów juniorów CSR Huspemie w wadze średniej oraz Pike w wadze półśredniej, przy czym ten ostatni nie przegrał dotąd żadnej walki. Goście gorowali nad Polakami żywiołnością i lepszym opanowaniem technicznym. Walki stały na dobrym poziomie.

Legia wygrywa z KKS-em 3:1

(Dalszy ciąg ze str. 1-szej)

ski, znacznie utępował. Z łączników lepiej wypadł pracowity Szymański. Górski, jako kierownik ataku, zbyt nerwowo, odznaczał się jednak niezłą przebojowością. W pomocy, która zawsze była w kontakcie z innymi liniami, słabszym był Waško. Milczanowski, który całkowicie unieszkodliwił Polkę, zbyt często nadużywał swej siły fizycznej. Trio obronne przeciętne.

W K. K. S-e zawiadli przede wszystkim rezerwowi łącznicy oraz Marciniak i Stoma w pomocy a już kompromitującego wypadł prawy łącznik Goździk, którego też w drugiej połowie zmienił Atlasiński. Z obrońców lepszym był Böttcher. Bramkarz Gołębiwski zawiadł pierwszą bramkę niepotrzebnym wybiegiem, ale obronił kilka beznadziejnych sytuacji, które uratowały drużynę od większej porażki. Kolejarze zyskują w nim godnego następcę Skromnego, który w najbliższym już czasie zasilił ma zespół niedzielny ich przeciwnika.

Przebieg spotkania nie należał do zbyt ciekawych. Brak mu było momentów emocjonalnych i równorzędności przeciwników. Legia przeważała większą część meczu, dając sobie

bez specjalnego trudu radę w polu z gospodarzami. Szereg brzydkiich przestrzeń bramkowych ze strony napastników gości a również w początkach pierwszej części gry i ze strony gospodarzy, budziły niezadowolenie widzów, która w spotkaniu tym dała o sobie nienajlepsze świadectwo. Dotyczy to przede wszystkim młodzieży, której zachowanie na boiskach sportowych Poznania staje się w ostatnich czasach coraz to niewłaściwsze, czemu należało by jak najprędzej przeciwdziałać.

Zdobywcami bramek w pierwszej części gry byli: Górski dla Legii i Preja z pięknego wolnego dla K. K. S-u. W drugiej połowie bramkami podzielili się: Cyganek z pięknej akcji solowej oraz Szymański.

Do spotkania powyższego drużyny wystąpiły w składach następujących:

Legia: Czyżewski — Serafin, Grządziel — Milczanowski, Szczurek, Waško — Cyganek, Szeftarski, Górski, Szymański i Mordanski; K. K. S.: Gołębiwski — Böttcher, Baltes — Matuszak, Marciniak, Stoma — Preja, Wiśniewski, Bednarek, Goździk (Atlasiński) i Połka. Sędziował spokojnie i obiektywnie ob. Draber.

(Ms.)

Bez „Dublińczyków“ odbył się mecz bokserski Poznań - Warszawa 10:6

W sobotę wieczorem odbył się w Poznaniu w hali Targów Poznańskich w obecności około 4000 widzów, pierwsze po wojnie międzyokregowe zawody bokserskie reprezentacji Warszawy i Poznania.

Obie drużyny wystąpiły bez zawodników ekipy dublińskiej, a więc Warszawa bez Koleczkiego a Poznań bez Malaka, Szymury i Klimeckiego. Poza tym goście przyjechali bez Patry i Archackiego.

Drużyna poznańska była z uwagi na brak Szymury i Klimeckiego mocno osłabiona. Kapitan okręgowy p. Gruszczynski miał nie lada kłopot z zestawieniem reprezentacji i na kilka godzin przed meczem nie wiadomo jeszcze jak drużyna będzie wyglądała. Ściągnięto z Kalisza Lewandowskiego, z Leszna zaś Grzelaka (ZWM Zryw) do wagi ciężkiej.

Nastroj w obozie poznańskim był minorowy, spodziewano się łatwego zwycięstwa drużyny stolicy.

Niezwykła ambicja drużyny poznańskiej zrobiła to, czego się nie spodziewano — bokserzy warszawscy zeszli z ringu pokonani. Zwycięstwo Poznania było w pełni zasłużone.

Zawody stały na dobrym poziomie do wagi średniej włącznie, w ostatnich dwóch wagach walki były słabe.

Po powitaniu drużyny gości przez przedstawiciela zarządu POZB p. K. Tomczy i wymianie upominków przystąpiono do walk, które przyniosły następujące wyniki:

W wadze muszej Frackowiak (P) pokonał pewnie na punkty Tyczyskiego (W). Walka była żywa i ładna. Poznańczyk przeprowadził ją b. dobrze taktycznie, atakując wyższego, o dłuższym zasięgu rąk Tyczyskiego z doskoków. Szybkie i celne lewe sierpowe jak i proste dochodziły często do korpusu i szczęki warszawianina, który podczas ataku inkasuje poza tym kilka wspaniałych kontr. Poznańczyk nie odpuszczał nadal ociągając się z atakiem i poznańczyk utrzymuje inicjatywę nie oddając jej do końca walki, wygrywając wysoko 2 i 3 starcie. Frackowiak był bokserem wszechstronniejszym, biał celnie z obu rąk i wygrywał wszystkie zwarcia. Tyczyski bronił się dzielnie, ale walcząc zbyt szablono i bez nerwu, dopiero pod koniec walki wyszły mu dobrze dwie celne kontry.

W wadze koguciej Dominiak (P) nie rozstrzygnął walki z Sobczakiem (W). Stary wyga ringowy Sobkowski prowokuje poznańczyka do ataków, czekając na okazję do kontrowania. Dominiak atakuje anemicznie lewym, po czym Sobkowski zwiększa tempo i jak to jest w jego zwyczajach, rozpoczyna z doskoków atakować poznańczyka. Warszawiain trafia celnie i czysto z obu rąk na korpus i szczękę Dominiaka, który zapomina zupełnie o najważniejszej broni — lewych prostych. Startce pewnie dla Sobkowiaka. W 2 st. Sobkowski idzie na cios i poznańczyk daje się sprowokować do wymiany uderzeń, w czym warszawianin zdecydowanie górnie. Pod koniec starcia Sobkowiak od celnej kontrki zatacza się na ringu i szuka wy-poczynku w zwarciu. Startce Sobkowiaka.

O mistrzostwo klasy A Porażka HCP w Ostrowie

Wczoraj rozegrany został w Ostrowie mecz piłkarski o mistrzostwo kl. A POZPN pomiędzy leaderem HCP a miejscową Ostrowią, zakończony zwycięstwem Ostrowii w stosunku 1:0 (1:0). Mecz w sumie był bardzo interesujący i dostarczył widzom, których zebrało się około 5000 dużo emocji. Po pewnym okresie gry nerwowej, akcja stała się coraz płynniejsza, przy czym HCP ma więcej z gry. Powoli Ostrowia otrząsa się z przewagi i raz po raz zagraża bramce gości. W 20 min. Młynarek oddaje silny strzał na

W 3 starciu Dominiak walczy znacznie lepiej, wygrywa zwarcia i dobrze kontruje. Od jednej kontry Sobkowiak zatacza się znów i na chwile przykłada na deskach. Warszawiain walczy nieczysto w zwarciach, gdzie stale trzyma. Startce wygrywa pewnie Dominiak. Sędziowie ogłaszają remis, chociaż naszym zdaniem wygrał walkę nieznacznie Sobkowiak.

W wadze piórkowej Panke (P) zremisował z Sieradzianem (W). Wynik ten krzywdzi poznańczyka. Sieradzan jest nie-

zwarcia, gdzie bronii się trzymaniem. I to starcie należało do Pankego.

W 3 st. warszawianin poleje na cios ale żadne uderzenie nie wychodzi mu czysto. Panke dobrze kontruje i trafia lewą ale pod koniec walki słabnie wyraźnie i Sieradzan zdobywa przewagę kilkoma celnymi kontrami. Startce remisowe.

Również z wynikiem remisowym rozstali się w wadze lekkiej Gorczyński (P) i Tomczyński (W). Poznańczyk rozpoczyna

Ósemka Poznania, która pokonała Warszawę



Stoją od lewej: Grzelak, Lewandowski, Sobczak, Adamski, Gorczyński, Panke, Dominiak i Frackowiak.

wątpliwie dobrym zawodnikiem ale widzowi nie zaimponował niczym szczególnym i nie potwierdził tej klasy, jaką mu ostatnio część prasy przypisuje. Sieradzan walcząc jednostronnie, chaotycznie i b. nieczysto, w zwarciach trzymając niemal stale, na co sędzia ringowy mało zwracał uwagi. Warszawiain nie potrafił rozrywać młodego i ambitnego walczącego poznańczyka, idącego w dodatku z prawej pozycji.

W 1 st. Sieradzan atakuje, ale napotyka na momentalne kontry poznańczyka. Od jednej kontry z lewej Sieradzan idzie na deskę, podrywa się zaraz, jednak odbiera znów kilka celnych uderzeń i pod koniec starcia znów się zatacza. Startce Pankego. W 2 st. Sieradzan niewielki pokazuje. Panke początkowo był jeszcze pod wrażeniem „firmy“ przeciwnika, gdy o tym zapomniał to warszawianin od razu nie na tym wychodził inkasując soczyste ciosy z obu rąk na korpus i szczękę. Sieradzan odgrywał się raz po raz i przeważnie wchodził w

walkę skutecznym atakiem z półdystansu i wygrywa zwarcie. Wyższy i smuklejszy warszawianin stara się utrzymać Gorczyńskiego na dystans, unikając wyraźnie walki w zwarciu, gdzie ucieka się do trzymaniu. Startce Gorczyńskiego. W 2 st. Gorczyński przeważa wyraźnie w wadze na półdystansie i w zwarciu, lokując serie uderzeń na korpusie i szczękę przeciwnika. Tomczyński odgrywa się długą lewą, ale w zwarciach nadal trzyma. Sędzia nie reaguje na te wykroczenia zupełnie. Startce Gorczyńskiego.

W 3 st. Tomczyński zwiększa tempo i trafia teraz celnie i często zwłaszcza lewym sierpowym i podbródkowym. Gorczyński słabnie wyraźnie i nie opuszcza lewym prostym na schematyczne uderzenia przeciwnika. Startce pewnie dla Tomczyńskiego.

W wadze półśredniej Adamski (P) pokonał pewnie na punkty Selme (W). Adamski trafia celnie z dystansu i przechodzi do zwarcia, jednak Selma paraliżuje wszystkie akcje przez trzymanie. Widzą to wszyscy, tylko nie sędzia ringowy. Z półdystansu Selma bije dobrze z obu rąk, ale brak było natychmiastowej poprawki. Startce remisowe.

W 2 st. obaj idą na cios. Adamski jest wszechstronniejszy i dobrymi lewymi zdobywa sobie przewagę punktową.

W 3 st. Adamski nadaje walce b. żywe tempo i celnymi ciosami na korpus odbiera Selmie powtórnie, spychając go całkowicie do defensywy. Poznańczyk zasypał ambitnie bronionego się Selme gradem uderzeń z obu rąk, wygrywając startce b. wysoko.

W wadze średniej Sobczak (P) zwyciężył Klossowskiego (W). Warszawiain zaprezentował się b. dobrze. Młody i ambitny ten zawodnik wcale nie przejmował się „firmą“ Sobczaka, atakował śmiało i przez 2 starcia sprawiał poznańczykowi swymi ciosami i agresywnością dużo kłopotu. Warszawiain kilkakrotnie zabaczył Sobczaka swymi ciosami, którym jeszcze brak precyzji.

Szwedzi walczyć będą w Poznaniu POZNAŃ — SZTOKHOLM

Korzystając z przyjazdu reprezentacji bokserkiej stolicy Szwecji — Sztokholmu na mecz do Warszawy w dniu 1 czerwca br., Poznański Okręgowy Związek Bokserski zakontrałował zespół szwedzki na start w Poznaniu.

Liczne rzesze miłośników sportu pięściarskiego czeka więc we wtorek, dnia 3 czerwca br., nie lada atrakcja sportowa w postaci międzynarodowego spotkania Sztokholm — Poznań.

Zawody odbędą się wieczorem w wielkiej hali Targów Poznańskich.

Na powyższe spotkanie przewiduje kapitan POZB p. Gruszczynski następujący skład drużyny:

waga musza: Frackowiak (HCP), rez. Malak (W);

Dopiero w 3 starciu przewaga rutynowanego Sobczaka stała się wyraźna, kiedy to rzucającego się stale do ataku przeciwnika lapał celnymi i mocnymi kontrami z obu rąk. Warszawiain odbierał dużo, ale wykazał wielką ambicję i wytrzymałość oraz serce do walki aż do końca.

Klossowski to duży talent. Wybredna publiczność poznańska nagrodziła go za piękną walkę — żywymi oklaskami.

W wadze półciężkiej Owczarek (W) pokonał nieznacznie na punkty dużo cięższego od siebie — Lewandowskiego (P). Obaj zawodnicy wykazywali duże braki techniczne. Walka b. słaba. Przez dwa starcia walka wyrównana, w trzecim silniejszy fizycznie Owczarek postąpił przypadkowym ciosem Lewandowskiego do „8“ na deskę, co w sumie przyniosło mu wygraną.

W wadze ciężkiej po b. słabej walce przypominającej więcej zapasy, Orzelak (P) zremisował z Drabkowskiem (W). Rutynowany Drabkowski nie mógł sobie poradzić z obrzniętym leszczyńskim, który przetrwał go o 2 głowy i masą kilogramów. Orzelak przypomina wzrostem i postawą — Piłata. Brak mu jeszcze dużo. Przede wszystkim wycucia dystansu, elastyczności i precyzji uderzeń. Cios posiada jednak b. silny. Gdy nauczy się nim wadać, to będzie b. niebezpiecznym dla naszych „najcieńszych“ w Polsce. O walce samej trudno coś powiedzieć. Drabkowski walcząc nieczysto, pchał dalej i trzymał. Orzelakowi wyszło tylko kilka ciosów, od których Drabkowski od razu leciał w liny. Ogłoszony wynik nie krzywdzi nikogo.

Sędziowali na punkty pp. Stępień (Łódź), Lewicki (Pomorze) i Kubicki (Gdańsk), w ringu zaś p. Twardowski (Łódź), który tym razem nie zadawali. Nie zwracali zupełnie uwagi na nieczystą walkę zawodników warszawskich w zwarciach.

Organizacja zawodów bez zarzutu. (al.)

Finały I-go kroku bokserskiego

Jako przedmecz spotkania międzyokregowego Poznań—Warszawa rozegrane zostały walki finałowe „pierwszego kroku bokserskiego“ w wagach od papierowej do półciężkiej. Walki młodych adeptów pięściarstwa stały na dobrym poziomie technicznym.

Wyniki techniczne:

- W wadze papierowej Gerwazik (HCP) pokonał po wyrównanej walce Łukowskiego (OM TUR);
- w wadze muszej skuteczniejszy Woźniak (Zryw) wygrał z Bzdregą (Szamotułski KS);
- w wadze koguciej Kołodziejczak (HCP) górując przez wszystkie starcia pokonał pewnie na punkty Weitera (Warta);
- w wadze piórkowej Stachowski (W) pokonał po żywej walce Dondajewskiego (W). Stachowski posiada nerw bokserki i zadowolają się na dobrego zawodnika;
- w wadze lekkiej Hójnacki (W) zwyciężył po ładnej walce Szkudlarka (W). Walka ta stała na b. dobrym poziomie;
- w wadze półśredniej Olszewski (W) zwyciężył w 2 starciu przez k. o. Cichęgo (W);
- w wadze średniej agresywny i celnie bijący Sztaba (Warta) pokonał przez k. o. w 2 starciu Kłyszewskiego (Zjednoczeni), który przy „9“ nie był jeszcze w pozycji bokserkiej;
- w wadze półciężkiej Frankel (Warta) wygrał z Kmieciem (W), walka ta stała na słabszym poziomie.

Sędziował w ringu p. Strugiński, na punkty pp. Tilgner, Leżohupski i Gereth. (al.)

Spotkanie bokserskie juniorów Poznań-Gdańsk

W niedzielę, dnia 1 czerwca br., odbędzie się w Lesznie pierwsze spotkanie reprezentacji juniorów Gdańska i Poznania.

Do drużyny Poznania wyznaczyl kapitan okręgowy p. Gruszczynski następujących zawodników:

- waga papierowa: Liedke (Warta), rez. Wojtkowiak (KKS);
 - waga musza: Ciupka (Szamotułski KS), rez. Jędraszak (W);
 - waga kogucia: Ratajczak (Warta), rez. Ruchaj (HCP);
 - waga piórkowa: Sobkowiak IV (Warta), rez. Budzyski (Stella);
 - waga lekka: Kaźmierczak (KKS), rez. Kubiak (Warta);
 - waga półśrednia: Wesołowski II (Stella), rez. Kaczmarek (HCP);
 - waga średnia: Melerowicz II (KKS);
 - waga półciężka: Cwojdzinski (HCP);
- Zawodnikom sekundować będzie p. Szulczyński. (al.)

Zjednoczeni (Poznań) — Admira 3:2 (1:1)

W zawodach o mistrzostwo klasy A, rozegranych w drugie święto przed południem na boisku „Areny“, Zjednoczeni zwyciężyli po ciężkiej walce lecz zasłużenie drużynę Admiry.

Gra, mimo upału, prowadzona była żywo i była na ogół wyrównana. Jako całość lepiej przedstawiała się odmłodzona drużyna Zjednoczonych, górująca technicznie nad zespołem Admiry.

Pierwsze 15 min. gry należało do Admiry, której atak zawodził jednak strzałowo pod bramką „biało-zielonych“. Po okresie gry wyrównanej w

polu, inicjatywę przejmują Zjednoczeni, przeprowadzając ładne akcje, zwłaszcza trójką środkową, z których w 20 min. pada pierwsza bramka ze strzału Sikory.

Obustronne ataki kończą się zwykle na skutecznie grających obrońcach względnie piłki wylapują dobrze dysponowani bramkarze. W 43 min. gry Szymański wykorzystuje błąd obrony Zjednoczonych, strzelając dla Admiry wyrównującą bramkę.

Pod przewagę Admiry znów przeważa przez pierwszy kwadrans ale atak zaprzeczają kilka pewnych akcji na zdobycie bramek.

Następnie Zjednoczeni zdobywają przewagę i w 16 min. Sikora zdobywa dla nich prowadzenie. W 21 min. ładną akcją ataku Zjednoczonych przerywa ręką obrońcy Admiry na polu karnym. Podyktowany rzut karny zamienia Roszkiewicz na trzecią bramkę dla drużyny jeździeckiej.

Obie drużyny dążą do zmiany wyniku i gra niepotrzebnie się zostrza. Ataki obu drużyn nie wykorzystują wielu pozycji. Druga bramka dla Admiry pada w 37 min. gry ze strzału Szymańskiego.

Sędziował p. Walter. Widzów około 2000. (al.)

Szczęśliwy remis Lubońskiego K. S. z RKS Sanem 1:1

Jedyna przedpołudniowa impreza sportowa Poznania w pierwszym dniu Zielonych Świąt — spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy A pomiędzy Lubońskim K. S. a R. K. S. Sanem, rozegrane na boisku „Areny“, przy pięknej, słonecznej pogodzie — zakończyło się szczęśliwym remisem dla gości.

Gra, prowadzona do przerwy na poziomie jako tako zadowalającym, co zresztą odnosi się jedynie do zespołu Sanu, przewyższającego w tej części gry swego przeciwnika pod każdym względem i we wszystkich liniach, po przerwie, na skutek „wypompowania“ się gospodarzy, zamieniła się w typową, chaotyczną walkę o punkty.

R. K. S. San w pierwszej połowie nieomal nie schodził z pola gości, przeprowadzając planowe akcje ofensywne doskonale zagrywanymi skrzydłami: Płotką i Walichnowskim, z których pierwszy był wykonawcą jedynej bramki.

Na tle Sanu goście do przerwy, poza bramkarzem, niemal, że nie istnieli. Akcje ich były bezmyślne i indywidualne a całości brak było tego tak cechującego ten zespół kiedy indziej waloru — ducha walki.

W drugiej połowie gra się wyrównuje ale też traci na poziomie. Obie drużyny dążą do poprawienia wyniku, gubiąc się wzajemnie w coraz to bezmyślniejszych zagranicach, aż w końcu, na 20 minut przed zakończeniem meczu, nieobstawiony Skrzypczak z odległości około 20 m pięknym, półwysokim strzałem wyrównuje.

(Mos.)

Przed wielką batalią motocyklistów na torze w Ławicy

Kto zdobędzie „Pas herbowy miast wielkopolskich“?

W najbliższą niedzielę, dnia 1 czerwca br. będzie Poznań świadkiem ciekawych wyścigów motocyklowych, które organizuje miejscowa „Lechia“, na trawiastym torze wyścigów konnych w Ławicy.

Ogółem rozegranych zostanie sześć biegów, pięć w poszczególnych kategoriach, oraz jeden bieg finałowy, do którego zakwalifikują się trzej pierwsi zwycięzcy z każdego wyścigu w odnośnej kategorii. Motocykle zostały podzielone na następujące klasy: do 130, 200, 250, 350 i powyżej 350 cm³. W biegu finałowym stanie więc 15 motocyklistów, którzy ubiegają się będą po raz pierwszy o piękną nagrodę, jakim będzie „Pas herbowy miast wielkopolskich“, ufundowany przez organizatorów. Na pasie tym zostaną umieszczone w artystyczny sposób wykonane herby najważniejszych miast Wielkopolski. Ponadto przeznaczonych zostało dla dalszych zwycięzców 15 srebrnych pucharów oraz szereg innych wartościowych nagród.

Lista zgłoszeń zamknięta zostanie w dniu 30 bm. Zapowiedzieli jednak swój przyjazd również zawodnicy warszawscy, którzy pragną zapoznać się z torom przed zawodami o „Złoty kask“. Instalacje głośnikowe zostaną znacznie wzmocnione, celem sprawniejszego informowania publiczności.

Podobnie jak w poprzednich wyścigach, każdy z zawodników pokonać musi 10 okrążeń toru czyli 21 km. W biegu finałowym wystartują w odpowiednim podziale nasamprzód motocykle o najsłabszym litrażu a na końcu najsilniejsze.

Nie potrzeba dodawać, że cały szereg doskonałych kierowców, od pewnego czasu starannie przygotowuje swe „konie“ do tej batalii.

- waga kogucia: Dominiak (Warta), rez. Maciejewski (KKS);
 - waga piórkowa: Panke (Zjednoczeni);
 - waga lekka: Smigórski (Stella — Gnieszno), rez. Gorczyński (KKS);
 - waga półśrednia: Adamski (Warta), rez. Melerowicz I (KKS);
 - waga średnia: Sobczak (Warta), rez. Ratyński (HCP);
 - waga półciężka: Szymura (Warta), rez. Sadowski (Stella — Gnieszno);
 - waga ciężka: Klimecki (Warta), rez. Grzelak (ZWM Zryw — Leszno).
- Sekundantem drużyny będzie p. Rogalski. (al.)

Wielokrotny mistrz Polski Majchrzycki przyjeżdża do POZNANIA

Po 7-letniej rozłące z krajem, spowodowanej zawieruchą wojenną wraca do Ojczyzny popularny „Majcher“.

Taką wiadomość otrzymaliśmy od jego najserdeczniejszego przyjaciela, obecnego kierownika technicznego Sekeji Bokserskiej K. S. „Warta“, p. Władysława Masłowskiemu. Majchrzycki po przejściu obozu jeńców w Murau dostal się na ziemię angielską i tam, jak zresztą często pisał, uzupełniał swe fachowe wiadomości trenerskie. Przybycie tego ongiś wspaniałego technika ma dla pięściarstwa polskiego poważne znaczenie. Boks polski bowiem odkrył w Dublinie swoje słabe strony. Brak nam odpowiednich trenerów-wychowawców. Do tej chwili zaleźliśmy do nich Stamma i Szydło. Obecnie na skutek przybycia Majchrzyckiego groono to się powiększa i liczymy, że Majchrzycki, mając możliwość zapoznania się z wszystkimi tajemnicami sztuki pięściarskiej w Anglii, będzie dla boks polskiego najbardziej wartościową jednostką w wychowaniu przyszłych reprezentantów.

Majchrzycki związany z Poznaniem — związany, jak zresztą sam w liście do KS „Warta“ oświadczył — z klubem macierzystym wraca do Poznania, by tutaj rozpocząć swoją pracę trenerską. Redakcja „Nowin Sportowych“ wita w imieniu wszystkich miłośników sportu p. Majchrzyckiego życząc mu, by w pracy swej wychował takich Warciarzy, jakim on sam był.